Nr. 341a. Dnia 10 grudnia. Czwartek. Dnia 28 listopada (10 grudnia) 1885 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ.
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: N. M. P. Loretańskiej.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 54.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 22 w.	Poniedziałek: Spirydjona B. Wyzn
Piątek: Damazego Papieża W.	Zachód „ „ 3 „ 47.	Zachód „ „ 7 „ 49 r.	Wtorek: Ireneusza Męcz.
Sobota: Synezjusza i Aleksandra M.	Długość dnia godzin 7 minut 54.	Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 2	Środa: Euzebjusza B. i Albiny P.
Niedziela: Łucji Panny Męcz.	Ubyło „ „ 8 „ 50.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 4° R.	Czwartek: Łazarza B.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radzisławy, jutro Wojmiry.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa warszawskiej fabryki stali. (Lokal Towarzystwa—godzina 2 po południu.) Posiedzenie członków sekcji IV-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Lokal Towarzystwa w gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa, na Krakowskiem-Przedmieściu—godzina 7 i pół wieczorem.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu delegacji wyborczej i delegacji rachunkowej Towarzystwa resursy obywatelskiej. (Gmach Resursy na Krakowskiem-Przedmieściu—od godziny 6-ej do 9-ej wieczorem.)

Wystawy: Dziewiętnasty dzień wystawy szkiców. (Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia nr 1—od godziny 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Cyrulik sewilski" (szósty występ gościnny panny Justyny Machwicówny); jutro koncert pani Anetty Essipow;—Rozmaitości: dziś „Przechodzień" i „Oj młody, młody"; jutro „Mąż z grzeczności";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gasparone"; jutro „Gasparone". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Z sali odczytów.

Wczoraj przypadł w sali ratuszowej drugi odczyt p. Marjana Gawalewicza o „Wiesławie" Kazimierza Brodzińskiego.

Kazimierz Brodziński należy do tych postaci naszej literatury, której historyk nie może żadną miarą pominąć. Stoi on jak dwuramienny drogowskaz na rozstajnym gościńcu dwóch epok, jak kamień milowy, na który każdy spojrzeć musi, zanim w dalszą ruszy podróż.

Brodziński jest Janem Chrzcicielem romantyzmu polskiego.

Poeci z czasów Stanisława Augusta szukali całej chluby w ujęciu pewnego przedmiotu w nadobne, wdzięczne i gładkie ramki.

Forma była ich jedynym ideałem, poprawny wiersz celem, przy którym zapominali o treści, czyli o istocie każdego dzieła sztuki.

Wszakże już Arystoteles wiedział i uczył, że wszystko, co jest, musi być dla jakiegoś celu i musi posiadać jakąś duszę, jakieś wewnętrzne znaczenie.

Forma każdej rzeczy jest tylko jej zewnętrznem wcieleniem, jej szatą, więc częścią drugorzędną.

Nie tak mniemali t. zw. klasycy polscy, wzorujący się na przykładach swych kolegów francuskich.

Stronę mniejszej wartości wynieśli oni do znaczenia sprawy pierwszorzędnej, pisząc wiersze nie dla wcielenia jakiejś myśli, lecz jedynie gwoli samym wierszom.

Reakcja przeciw tej bezdusznej metodzie powstała w Niemczech już przy końcu zeszłego stulecia. Już Lessing kruszył kopie ze sztywnymi, niesmacznie poważnymi klasykami Francji.

Fala cywilizacyjna, nowe niosąca idee, przypłynęła do nas, jak zwykle, o kilkadziesiąt lat później i biła dość długo o granice naszego kraju, znów jak zwykle, zanim wtargnęła do głębi i zalała zużyte dawno i zeschłe formułki klasyczne.

Te nienawidzone wówczas i napadane przez maruderów klasycyzmu „nowinki" literackie, wydają się nam dziś pojęciami bardzo prostemi.

Reformatorzy chcieli w poezji: prawdy, życia, zbliżenia się do natury, do obyczajów i zwyczajów swego narodu i wysunięcia treści na pierwszy plan.

Nikomu nie przyjdzie dziś na myśl walczyć z temi zasadami, których tylko pewną część przeprowadzili t. zw. romantycy, lecz w pierwszych dziesiątkach bieżącego stulecia wywołały one istną rewolucję.

Z pisarzów starszych przeczuł jedyny Brodziński żywotność nowego kierunku i poparł go powagą swego imienia, co zostanie na zawsze jego niespożytą zasługą.

Wrażenia, odebrane przez Brodzińskiego w pierwszej młodości, dzieciństwo spędzone w pośród ludu wiejskiego i w obliczu pięknych okolic, przyczyniły się niezmiernie do zwrócenia jego uwagi w przeszłość.

I burzliwe lata wojenne, w których autor „Wiesława" brał czynny udział, rozbudziły w nim zamiłowanie do pomysłów śmielszych, do tła barwniejszego.

Odpasawszy szablę i zamieniwszy ją na pióro, co się u nas bardzo często zdarzało, służył Brodziński przedewszystkiem wytwarzającemu się kierunkowi, jako teoretyk literacki.

W rozprawce swojej p. n. „O klasyczności i romantyczności" starał się wyjaśnić prawdziwy cel poezji, dowodząc, że dawne formuły przeminęły bezpowrotnie.

Nie piękny wiersz powinien być jedynym celem poety, lecz treść, pomysł. Nie wykwintna sukienka ożywia dzieło sztuki, lecz zapał i siła uczucia.

Na co nam szukać wzorów u obcych, kiedy posiadamy u siebie dość przedmiotów, godnych wcielenia poetyckiego. Dlaczego zapalać się sztucznie kłamanem natchnieniem, kiedy „święty ogień" powinien płonąć w sercu samego twórcy. Kolorytu zaś dostarczy natura polska aż za wiele.

Takie zasady, wygłaszane z katedry profesorskiej ku wielkiemu zgorszeniu Osińskiego, kolegi Brodzińskiego w zawodzie nauczycielskim, torowały drogę garstce młodzieży, sposobiącej się w Wilnie do śmiałego lotu.

Pamiętali mu to też romantycy. Mickiewicz zakończył „Pana Tadeusza" apostrofą do Brodzińskiego, której nie umieścił jedynie dlatego, że nie miał czasu do przejrzenia jej i poprawienia.

Jako poeta nie należał Brodziński do orłów. Na trwalszą pamięć zasługuje tylko jego „Wiesław", sielanka z życia ludu krakowskiego.

„Wiesławowi" to poświęcił p. Gawalewicz swój

53)

CICHE TRAGEDJE,

POWIEŚĆ

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

— Niech on, moim przykładem zachęcony, idzie także coraz wyżej. Stokroć wolę, żeby nademną ubolewał, niż gdyby się mnie wstydził.

Pan Żygliński głową potrząsł, wetschnął i rzekł z rezygnacją:

— Twoja dusza tak się już zbłąkała, że nawet pojęcia całkiem w niej się pomięszały. To co wszyscy inni uważają za rozumne i dobre, ty poczytujesz za niedorzeczne i występne... Gdy choroba do tego stopnia organizm ogarnie, wtedy o lekarstwie szkoda mówić. Uczyniłem com był powinien, a teraz mój drogi zostawiam cię twemu losowi.

— Najlepiej będzie, najlepiej!—odparł pan Roman tonem lekceważącym.—Niech każdy idzie swoją drogą, a kto utknie, sam sobie winę przypisze.

Tak rozmawiając, wrócili do pałacu. W kwadrans poźniej pan Żygliński był już w drodze do stolicy.

XXV.

Pan Roman po obiedzie, przy którym żony nie było, gdyż dnia tego od rana miała silny ból głowy, kazał zaprządz do ulubionego swego wózka i sam z kozła powożąc, pojechał prosto do Dorzecza.

Nie raz i nie dwa pędził on tą drogą, a służba w dworze dorzeckim już oddawna zrobiła spostrzeżenie, że dziedzic ze Słobody najczęściej wtedy przyjeżdża, gdy ich pana nie ma w domu. Dziewczęta w garderobie szeptały sobie coś na ucho, fornale w stajniach wzruszali ramionami, kucharz pochrząkiwał i dawał do zrozumienia, że wie wiele, jeno nie chce nic powiedzieć. Zdaje się jednak, że ten wiedział najmniej, przynajmniej mniej od panny Wini, która jako garderobiana samej pani, miała przystęp do wszystkich pokojów i lepiej niż każda inna umiała pod drzwiami podsłuchiwać. Tej ciągle się zdawało, że pan ze Słobody coś czuje do jej pani, bo gdy przyjedzie, jest bardzo grzeczny i ma słodkie oczy, lecz czy na jego afekta pani wzajemnością odpowiada, tego pana Wincia nie mogłaby już zaprzysiądz, głównie dlatego, że „piękny pan" odjeżdżał zawsze zły jak djabeł i kilka razy, dając piątkę lokajowi, mówił:

— Masz, bo zdaje mi się, że się więcej nie zobaczymy!

Zapowiadał to więc niejednokrotnie, ale mimo to pogróżki nie spełnił i po niejakim czasie znów przyjeżdżał.

To, co mówiły sługi we dworze dorzeckim, powtarzali także sąsiedzi, a właściwie sąsiadki, z przeróżnemi dodatkami, i w całej okolicy, prócz bezpośrednio interesowanych, były ledwie dwie osoby, które o niczem niewiedziały, mianowicie: pani Aniela i pan Żygliński.

Najwięcej z wszystkich, a przynajmniej rzecz najciekawszą, mógłby opowiedzieć stary Szloma, trzymający rogatkę w połowie drogi między Słobodą a Dorzeczem, ale ten, choć nieproszony, tak umiał milczeć, że nawet torturami niktby z niego słowa nie wydobył. Jednej nocy, a będzie już temu blisko rok, usłyszał on krótko przed północą tentent galopującego konia. Droga była wtedy sucha, więc i dudnienie zdaleka dolatywało. Szloma wyszedł przed dom, aby jadącemu otworzyć rogatkę, bo ta już od kilku godzin była zamknięta. Jeździec zbliżył się do rogatki, wspiął konia, przeskoczył ją i słowa nie powiedziawszy, dalej pocwałował. Szloma tak się przestraszył, że głosu z siebie nie wydał. Wolał stracić myto niż krzyczeć i zatrzymywać tego, którego wziął za samego szatana.

We dwie godziny nieznajomy wrócił i znów rogatkę przeskoczył. W ciągu dwóch miesięcy powtórzyło się to kilka razy. Szloma oswoił się powoli z tajemniczym podróżnym, a że lubił pieniądze i myta żałował, więc postanowił koniecznie dowiedzieć się, jak się nazywa ów jeździec nieznany, który go krzywdził. Czatował tedy przy rogatce, badał znajomych, oczy zmrużywszy myślał i kombinował, nakoniec powiedział: *Hab' ihn schon*! (Już go mam) i odtąd gdy nocny jeździec zbliżał się do jego rogatki, nigdy więcej przed dom nie wychodził...

Pan Roman, stanąwszy przed gankiem w Dorzeczu, rzucił lejce stangretowi, wyskoczył z wózka, i lekko jak kawaler przyjeżdżający w konkury, wbiegł po wschodach do dworu. Minął kilka pokoi, i orjentując się jak u siebie, zaszedł aż do budnaru pani Corinny.

Zastał ją samą. Siedziała w oknie otwartem i w białe chmurki zapatrzona, które po niebie wiatr przesuwał, dumała. Stanął na progu i przez chwilę oddech wstrzymując, podziwiał jej profil surowy, pełen energji, któremu oczy płomienne nadawały wyraz demoniczny. Pod wpływem jego spojrzenia poruszyła się niespokojnie i głowę odwróciła. Na jej pełnych ustach zjawił się uśmiech. Wyciągnęła ku niemu rączkę jak u dziecka drobną a białą, i głosem, w którym czuć było przyjemne zdziwienie, zapytała:

— Pan tu?

Pochwycił rękę i zaczął całować gorąco, namiętnie.

— Powoli, panie Romanie, powoli, boś się gotów przesycić!—zawołała tonem różnym od poprzedniego, prawie zimnym i rękę chciała cofnąć.

— Nie puszczę! Choćbyś się pani miała gniewać, nie puszczę!—odparł stanowczo.

— Pan byś śmiał?—zapytała czoło marszcząc.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

drugi odczyt, wypowiedziany z właściwym temu prelegentowi wdziękiem.

Z rozbioru „Wiesława”, dokonanego przez p. Gawalewicza, należy zwrócić uwagę na jeden szczegół, nieznany zapewne szerszym kołom, mianowicie na wzór, raczej wzorek, który miał Brodziński w poezjach swego kolegi wojskowego, kapitana Reklewskiego.

Publiczność dziękowała p. Gawalewiczowi, jak zwykle, za godzinę mile przepędzoną, rzęsistemi oklaskami.

T.

Kradzież brylantów.

We wtorkowym numerze *Kurjera* podaliśmy już telegram o wielkiej kradzieży brylantów w Wiedniu; dziś podajemy niektóre szczegóły, na podstawie dzienników wiedeńskich.

Policja, na wieść o spełnionej kradzieży, ze zdwojoną gorliwością rozwinęła swoją działalność, lecz, jak dotąd, bezskutecznie. Wszelkie wysiłki okazują się daremnemi, sprawcy kradzieży nie pozostawili po sobie najmniejszego śladu.

Już to w ostatnich czasach Wiedeń jest widownią coraz częstszych a niezwykłych kradzieży!

Powszechnie sądzą nad modrym Dunajem, że wielka ta kradzież została dokonaną przez członków międzynarodowej bandy złodziei, którzy niezwłocznie po operacji umknęli w różne strony świata.

W śledztwie wstępnem zbadano okoliczności, w jakich kradzież została spełnioną.

W sklepie jubilera nadwornego, Granichstädtena, na Grabenie, obok kontuaru od wchodowej sieni domu, znajduje się przepierzenie drewniane, gdzie zwykle składane są deski, stanowiące okienice wystaw sklepowych. Zakątek ten jest bardzo szczupły.

W niedzielę do południa sklep był otwarty, następnie go zamknięto. Złodzieje, jak się zdaje, w czasie zamykania okienic zakradli się do sklepu i ukryli się w owym zakątku, a po zamknięciu bezpiecznie przystąpili do dzieła. Musiało to im zająć co najmniej kilkanaście godzin, mieli jednakże czasu dosyć aż do następnego rana.

W kontuarze, przyległym do sklepu, znajdowała się wielka kasa ogniotrwała, druga także mniejsza, wreszcie stała też tam wielka żelazna skrzynia. Złodzieje najprzód zabrali się do wielkiej kasy; wokoło zamku wyświdrowali otwory, następnie wyjęli cały zamek. Tam, oprócz kosztowności, znaleźli klucz od mniejszej kasy.

Obfitą swoją zdobycz przenieśli do sklepu, gdzie się rozpoczęło gatunkowanie. Widocznie musiało ich być dwóch lub trzech, a przynajmniej jeden z nich był wytrawnym znawcą, gdyż zostawili wszystkie imitacje, unosząc ze sobą to tylko, co miało istotną wartość.

Z cenniejszych przedmiotów został skradziony naszyjnik perłowy z 236 kamieniami, oceniony na 9,000 złr., podobnyż naszyjnik z 303 kamieniami, wartości 4,500 złr., trzy naszyjniki perłowe, łącznie cenione 2,050 złr. Prócz tego zabrano wiele kolczyków, bransolet, medaljonów i pierścieni.

Ogólną wartość przedmiotów skradzionych ocenia właściciel na 300,000 złr.

Ocena ta została znacznie zarówno poszkodowanemu, jak i policji śledczej ułatwiona, albowiem złoczyńcy poodrywali od wszystkich kosztowności znajdujące się przy nich karteczki z cenami i pozostawili takowe na stole, wraz z pudełkami, w których cenne te przedmioty były przechowywane.

Widocznie też przy tej robocie przeoczyli jedno *etui*, które pozostało nietknięte pośród wypróżnionych pudełek.

W *etui* tem znajdowała się kolja, wartości 2,000 złr.

Również przy drzwiach znaleziono jedno pudełko z branzoletą, widocznie upuszczone w pośpiechu; na podłodze zaś w sklepie znajdowało się kilkanaście ogniwek złotego łańcuszka, niewiadomo z jakich powodów przez złoczyńców rozerwanego.

Rzezimieszkowie pozostawili w ograbionym lokalu około 20-tu rozmaitych narzędzi, jako to: świderków, pilników i t. zw. „borowników”. Narzędzia te są przeróżnej konstrukcji, z najprzedniejszej angielskiej stali i ze stemplami londyńskich fabryk, a przechodzą wszystko, na co dotąd „sztuka” złodziejska zdobyć się mogła.

Już w poniedziałek przed południem, t. j. w kilka godzin po wykryciu kradzieży, rozesłano telegramy do wszystkich stacyj pogranicznych i przystani w całej Europie; dotychczas jednak na żaden ślad nie trafiono.

Olbrzymia ta kradzież, wykonana z nadzwyczajną przebiegłością i zręcznością, jest w tej chwili przedmiotem uwag i komentarzy całego Wiednia.

Jubiler Granichstädten był już raz przedtem, mianowicie w r. 1877-ym, ofiarą wyrafinowanego oszustwa.

W roku tym, 15-go marca, zgłosił się doń jakiś młody człowiek, przedstawiający się za wicehrabiego Rajmunda Villeneuve i wybrawszy kolję brylantową, wartości 12,000 franków, polecił takową odnieść za sobą do hotelu. Miał ją tam pokazać swojej rzekomo chorej małżonce i w razie zgody z jej strony, natychmiast uiścić należność. Sztuczka łatwa dziś do przewidzenia, ale wówczas była jeszcze poniekąd nowością.

Oto wicehrabia Villeneuve, zostawiając subjekta w pierwszym pokoju, udał się z kolją do przyległego saloniku, do łoża owej niby chorej małżonki i wyszedłszy drugiemi drzwiami, przepadł bez śladu.

Ów wicehrabia prowadził jeszcze później w innych stolicach swoje rzemiosło, aż ostatecznie ujęto go w Amsterdamie i skazano na kilkunastoletnie więzienie. Ujęcie oszusta nie powróciło jednak straty firmie Granichstädtena.

*
* *

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

= Ministerjum finansów asygnowało na rok przyszły sumę 10,000 rs., pochodzącą ze strącań procentowych z sum podatku od spadków, na rzecz instytucyj sądów pokoju. Suma ta przeznaczoną jest na wynagrodzenia dla sędziów pokoju, którzy odkrywają majątki spadkowe.

= Niedawno, jak donoszą *St. Pet. w.*, ministerjum wojny wniosło specjalne przedstawienie do rady państwa z projektem reorganizacyj powiatowych zarządów rekruckich w warszawskim okręgu wojennym.

= Skarb państwa, według obliczenia departamentu górniczego, otrzyma w roku przyszłym około 2 miljony rs. podatku od wydobytego w tym czasie złota, srebra i platyny.

= Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że do zarządu kolei terespolskiej mają być przyłączone dwie nowobudujące się koleje żelazne, siedlecko-małkińska i brzesko - włodawo - chełmska. Wiadomość ta jest poniekąd zaprzeczeniem pogłoski o zamierzonym przez rząd skupie kolei terespolskiej.

= W ciągu zeszłego tygodnia dopełniono rewizyj sanitarnych w 229 posesjach, a 27-iu właścicieli pociągnięto za znalezione nieporządki do odpowiedzialności sądowej.

= Członkowie Towarzystwa dobroczynności, życzący sobie podjąć się spełniania jakichkolwiek obowiązków na zabawie kiermaszowej, proszeni są o przybycie do kancelarji Towarzystwa dziś o godzinie 5-ej po południu.

= Z literatury.

* Głosy dzienników włoskich o J. I. Kraszewskim z powodu przybycia jego do Włoch, wyszły w osobnej odbitce w tłumaczeniu francuskiem.

Są tam cytowane artykuły następujących pism: *Tribuna*, *Fanfulla*, *Capitano*, *Fracassa*, *Popolo Romano*, *Pungolo*, *Italie*, *Lombardia*, *Secolo*, *Movimento*.

= List Patti.

Jedna z osób, należących do tutejszej kolonji włoskiej otrzymała list, w którym *diva* miota się na zmowę warszawian przeciwko niej.

„Jednakże jestem spokojna — wyraża się Patti — na pierwszem przedstawieniu słuchać mnie będą ławki, na następnych nie będzie ich wcale widać.”

Pewność siebie także coś warta.

= „Hygjena nerwów”.

Taki przedmiot obrał sobie dr Konrad Dobrski do odczytu, jaki ma wygłosić w piątek, o godzinie 6-ej wieczorem, w sali ratuszowej.

Będzie to dwunasty i ostatni z szeregu tegorocznych odczytów na dochód Towarzystwa osad rolnych.

= Przypomnienie.

Z powodu niewyczerpania porządku dziennego obrad sekcji IV-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, dziś wieczorem o godzinie $7^1/_3$ odbędzie się posiedzenie członków tejże sekcji.

Dyskusje toczyć się będą nad wnioskami: p. Kirszrota-Prawnickiego w przedmiocie zbadania spółek rzemieślniczych i znalezienia środków polepszenia ich bytu; p. Przystańskiego w przedmiocie urządzenia stałej wystawy rzemieślniczej; „Gazety przemysłowo-rzemieślniczej” w przedmiocie zawiązania Towarzysta opieki rzemieślniczo-przemysłowej.

Kwestje te mogą interesować wszystkich członków oddziału, tak do IV-ej, jak i do innych sekcyj zapisanych, spodziewanem jest przeto, że zebranie to będzie liczne.

= Z kiermaszu.

Roboty w halli kiermaszowej są już na ukończeniu.

Opóźniają się tylko właściciele sklepów na dole, którzy są obowiązani swoim kosztem takowe urządzić.

Jak zwykle, w ostatniej chwili tylu się zgłasza amatorów do zajęcia sklepów, że wszystkim żądaniom trudno zadość uczynić.

Telefon dla użytku komitetu został już zaprowadzony.

Dziś wieczorem w kancelarji na miejscu odbędzie się posiedzenie organizacyjne wszystkich członków komitetu.

= Z przemysłu.

Przemysł nasz znajduje uznanie za granicą.

Dowodem tego następujący przykład.

Jedna z fabryk kwiatów sztucznych otrzymała przed kilku dniami obstalunek z Berlina na sumę 10,000 marek.

Jednocześnie pewna najstarsza firma wyrobów piernikarskich, dostała zamówienie z Paryża na pierniki, w sumie kilkuset rs.

= Z Wisły.

Pod wpływem parostopniowego mrozu, powierzchnia Wisły pokryła się krą, płynącą w wielkiej ilości.

Stan wody od dni paru obniżył się znów znacznie.

= Sklep murzyński.

Z wiosną ma być otwarty w mieście naszem wielki magazyn produktów afrykańskich, firmy Sufinna, której przedstawiciel jest czarny.

Interes obliczonym jest głównie na zbyt owoców południowych i żywego ptactwa.

= Wyjątkowy dzień.

Dzień onegdajszy i wczorajszy w mieście naszem, pod względem śmiertelności, należał do szczególnych, albowiem onegdaj w Warszawie i okolicy zmarło tylko ośm osób, skutkiem czego wczoraj do południa nie było ani jednego pogrzebu.

Dodać tu trzeba, że w początkach grudnia śmiertelność, według wykazów statystycznych, bywa zwykle większą niż w innych porach roku.

= Kabalarka.

Przy ulicy Widok, od kilku miesięcy osiadła osoba ze sfery dość wykształconej, zajmująca się wróżeniem.

Przepowiadanie przyszłości, zwłaszcza w zakresie zamążpójścia, rozszerzyło jej praktykę.

Dziś wieszczka zwiększyła lokal i służbę i stroi się w jedwabie, wróżąc z trzech oddzielnych talji kart symbolicznych, z których każda ma swoją cenę.

Zabawka ta stała się dziś dość modną w Warszawie, przed domem kabalarki bowiem zatrzymują się nawet karety.

= Gimnastyczki.

Do jednego z tutejszych zakładów gimnastycznych, od pewnego czasu poczęło uczęszczać ośm panien, pragnących zahartować swe ciało.

Spartanki warszawskie, trzymając się przysłowia *mens sana in corpore sano*, dowiodły wkrótce, iż zdrowe ciało, nie licząc już zalet duszy, na coś przydać się może.

Oto w krótkim stosunkowo czasie wyćwiczyły się one do tego stopnia, że zwiędła przedtem płeć i nadwątlone zdrowie nabrały świeżości i siły, a znudzone przedtem oblicza zajaśniały zadowoleniem wewnętrznem.

Ale nie na tem koniec.

Ostateczny bowiem rezultat gimnastycznych praktyk jest taki, iż przed tygodniem dwie z owych spartanek zaręczyły się również z dwoma spartaninami, którzy zakochawszy się po uszy, postanowili wybrać je na przyszłe towarzyszki swoje i w tym celu dali na zapowiedzi...

A może więcej warszawianek pójdzie za tym przykładem, aby w ten sposób kończyć gimnastyczne kursa?...

= Oszust.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o oszuście, który podszywając się pod nazwisko malarza K. zdołał wyłudzić od artysty Ż. pewną kwotę pieniężną.

Tenże „przemysłowiec” w dniu onegdajszym kolejno nawiedzał pracownie malarskie: pani D., tudzież pp. K. i M., przedstawiając się jako malarz F.

Oszust przedstawił dowody na złożone na wystawie szkiców prace, żądając koleżeńskiej zaliczki.

Pani D. zaspokoiwszy żądanie mniemanego artysty, zgłosiła się na wystawę dla zasięgnięcia o nim wiadomości.

Tu znajdował się rzeczywisty p. F. i tym sposobem oszustwo się wyjaśniło.

= Petarda pod pociągiem.

W dniu 2-im b. m. na stacji Łuków kolei terespolskiej, pod nadchodzący pociąg pocztowy, idący w stronę Brześcia, podłożono małą petardę kolejową, używaną do alarmowania o grożącem niebezpieczeństwie.

Petarda eksplodowała, co sprawiło popłoch między pasażerami.

Pomimo zarządzonego śledztwa, winnego podłożenia petardy nie odszukano.

= Kradzieże.

W ciągu ubiegłej doby spełniono kilkanaście kradzieży, a mianowicie: z mieszkań: W. Bystrzanowskiego, pod nrem 6-ym na Dobrej, na Twardej pod nrem 9-ym, na Miodowej pod nrem 17-ym u p. L. Krzywickiego skradziono różne przedmioty na sumę kilkuset rubli.—Z dorożki na Twardej p. R. Danesewowi skradzioną została paka z towarem wartości 250 rs.—Z przedpokojów mieszkań na Muranowskiej pod nrem 3-im i na Świętojerskiej pod nrem 18-ym skradziono futra i paltoty należące do kilku osób.

= Kradzież na kolei.

W dniu onegdajszym na kolei terespolskiej niewiadomi złoczyńcy skradli z rampy, około magazynów zbożowych, kontrwagi z lewarami.

Ze względu na ciężar skradzionych przedmiotów oraz, iż ciągle dwóch stróżów nocnych rampy tej pilnuje, kradzież należy do bardzo śmiałych.

= Przeniewierzenie.

W dniu onegdajszym Cecylja P., zamieszkała na Twardej pod nrem 17-ym, otrzymała od swego pryncypała pana S. 1000 rs. dla doręczenia osobie trzeciej i z pieniędzmi temi znikła bez wieści.

Zbiegła cieszyła się dotychczas zupełnem zaufaniem chlebodawcy.

= Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej Edward Chojnacki, szewc, liczący 33 lat wieku, w przystępie podchmielenia, rzucił się w nurty Wisły.

Było to w pobliżu statku parowego, na którym się znajdował Aleksander Kumowski i spostrzegł wypadek.

Dzielny człowiek niezważając na niebezpieczeństwo i przejmujące zimno, wskoczył do wody i wyratował tonącego, który po zimnej kąpieli zupełnie wytrzeźwiał.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym zamieszkały chwilowo w hotelu brühlowskim, Michał Scibor-Marchocki, liczący 41 lat wieku, nagle życie zakończył.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Spóźniony ratunek.

Nocy wczorajszej w domu pod nrem 126-ym na Szmulowiźnie, w mieszkaniu Ludwiki Łyżwińskiej, wynikł ogień.

Lokatorka spała, a sąsiedzi wyważywszy drzwi, ogień ugasili, lecz Łyżwińską znaleziono już nieżywą skutkiem uduszenia się dymem.

= Eksplozja samowaru.

W dniu onegdajszym u państwa L., służąca dosypała węgli kamiennych do żarzącego się samowaru, poczem dał się wkrótce słyszeć silny huk, a jednocześnie samowar wyrzucony w górę, spadł na podłogę.

Na szczęście, w wypadku tym nikt uszkodzenia nie poniósł.

= Towarzystwo kredytowe lubelskie.

W sobotnim numerze *Kurjera* podaliśmy już wiadomość o rezultacie wyborów do władz Towarzystwa kredytowego miejskiego w Lublinie.

W mowie, wypowiedzianej na pierwszem posiedzeniu stowarzyszonych, przewodniczący adwokat Józef Wołowski, skreślił przebieg starań założycieli około zawiązania towarzystwa i zapewnienia jego listom odpowiedniego kredytu oraz poparcia powag finansowych.

Do lubelskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego, od czasu zawiązania instytucji, przystąpiło 74 członków z nieruchomościami ubezpieczonemi na sumę 670,000 rs.

= Wystawa szkiców w Łodzi.

Donosiliśmy już o zamiarze przeniesienia wystawy szkiców do Łodzi po jej ukończeniu w Warszawie.

Obecnie dowiadujemy się, że projekt ten około środka stycznia ma przyjść stanowczo do skutku.

= Mrozy.

W Kijowie w ostatnich dniach znacznie wzmogły się mrozy.

Dniepr stanął d. 29-go z. m.

= Ruch handlowy w Łodzi.

Ruch handlowy w Łodzi w listopadzie, w porównaniu z tymże samym miesiącem r. z., znacznie był większy.

Wywóz tkanin do Cesarstwa ożywił się znacznie, a i odbyt przędzy również dobre wykazał rezultaty.

Chodzi tylko o to, aby ożywienie to utrzymało się i nadal.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Najprostsze przygotowanie skór do przechowywania ich na czas dłuższy bez wyprawy.

Mówimy tu o skórkach z kun, łasic, lisów, zajęcy, które skrzętnie zbierane przez jedną zimę, na drugą mogą już nam wystarczyć na krótki kożuszek, kołnierz, mufkę lub futerko. Oddawanie ich do wyprawy pojedyńczo, sztuka po sztuce, byłoby zbyt ambarasowne, wygodniej jest więc czekać, aż się uzbiera większa ich liczba, by kłopot zbyć odrazu; przy większej wreszcie liczbie i kuśnierz mniej kosztuje. Sposób, który tu podajemy jest również pewnego rodzaju wyprawą, pozwalającą na przechowanie skór bardzo długo i zabezpiecza je od spleśnienia oraz wielu innych uszkodzeń. Jest on wreszcie bardzo prosty: wywrócić skórkę włosem na wewnątrz i naciągnąć ją na deskę. Z drugiej strony zagotować w kwarcie wody trzy łyżeczki od kawy ałunu i w otrzymanej ztąd wodzie ałunowej maczać gałganek i zwilżać nim rozpiętą skórę trzy razy dziennie, powtarzając tę operację, dopóki skórka całkiem nie wyschnie.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józef **Oranowski,** obywatel miasta Warszawy, przeżywszy lat 86, zakończył życie w dniu 8-ym grudnia 1885 roku. Pozostała siostra wraz z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 11-ym grudnia, tj. w piątek, o godzinie **11-ej** rano, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. —4072—

† Ś. p. Kolleta **Rafałowicz,** żona naczelnika poczty w Sieradzu, w dniu 28 listopada r. b. po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności. —1402—

† W piątek, to jest dnia 11-go grudnia, o godzinie **10-ej i pół** rano, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Grodeckiego,** kapitana straży ogniowej warszawskiej, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostała wdowa wraz z synami zaprasza krewnych, kolegów i życzliwych.

† Za spokój duszy ś. p. Karoliny z Hulewiczów hrabiny **Ledóchowskiej,** zmarłej dnia 21-go listopada w Klimontowie, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża o godzinie **10-ej i pół** zrana, w piątek, to jest dnia 11-go grudnia, na które pozostała siostrzenica zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej. —4043—

† Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić zwłoki ś. p. Klementyny **Szlader,** na miejsce wiecznego spoczynku, a szczególniej panom, którzy na swych barkach z kościoła bez zmiany aż do grobu ponieśli drogie nam szczątki, składamy serdeczne „Bóg zapłać."—**Rodzina.** —4056

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 9-go grudnia.—Ks. Bismark znowu jest cierpiący na newralgję w twarzy.

Berlin 9-go grudnia.—W kołach parlamentarnych przewidują rychłe rozwiązanie parlamentu niemieckiego.

Wiedeń 9-go grudnia.— Kwestja serbsko-bułgarska weszła w nową fazę. Obie strony odrzucają warunki zawieszenia broni i odwołują się do mocarstw, które położyły tamę wojnie. Pośrednictwo tychże jest pewnem, tylko forma jeszcze nieoznaczona. Pierwszym warunkiem ma być wycofanie obu armij z obcych terytorjów, następnie sułtan ma zaprowadzić pokój. W razie opozycji obu stron spornych, ostatnie słowo przypadnie w udziale rządom trójcesarskim.

Konstantynopol 9-go grudnia. — Lebib effendi złożył W. Porcie sprawozdanie o podróży swojej do Filipopola. Oświadcza on, iż przywrócenie *status quo ante* w Rumelji bez rozlewu krwi, jest niemożebnem. Wskutek tego podróż Dżewdeta baszy została na teraz zaniechaną, natomiast nastąpić mają bezpośrednie rokowania z ks. Aleksandrem. W zasadzie ma być proklamowanym *status quo ante*, faktycznie zaś przeprowadzone takie zmiany w stosunkach wewnętrznych Rumelji, tudzież w stosunku prowincji tej do Bułgarji, jakie ludność miejscowa przyjmie bez szemrania. Jest rzeczą dotąd niewiadomą, jakie są postanowienia Rosji co do ks. Aleksandra.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 9-go grudnia. — Do *Pol. Corr.* telegrafują z Belgradu, iż rząd serbski, mając na względzie wolę wielkich mocarstw, postanowił nie rozpoczynać już kroków nieprzyjacielskich, nawet w razie zupełnego nieudania się układów o warunki pokoju z Bułgarją.

Belgrad 9-go grudnia. — Mocarstwa wywierają silny nacisk na Serbję, skierowany ku zawarciu pokoju z Bułgarją. Powiadają, iż król Milan w odpowiedzi swej w tym względzie zapewnił, że Serbja w żadnym wypadku nie będzie szukała nowej zaczepki, ale domaga się kategorycznego zabezpieczenia *status quo ante.*

Filipopol 9-go grudnia.—Przybyłe tutaj z prowincji liczne deputacje odbyły wczoraj wieczorem zgromadzenie, na którem wybrały komitet, celem popierania rządu w jego usiłowaniach około przyprowadzenia do skutku unji z Bułgarja. Do księcia Aleksandra wysłano telegram, w którym obok powin- szowania odniesionych zwycięstw, uwiadomiono g o wyborze komitetu i wyrażono trwałe postanowie nie dokonania unji pod tak dzielnym księciem.

Rzym 9-go grudnia.—Król przyjmował dzisiaj Franassowicza na posłuchaniu pożegnalnem. (Franassowicz mianowany został serbskim ministrem wojny; *przyp. red.*)

Rzym 9-go grudnia.—Turecki *chargé d'affaires* zaprotestował wczoraj imieniem W. Porty przeciw objęciu przez komendanta włoskiego administracji cywilnej w Massawie. Rząd tutejszy odpowiedział. Krok ten nie narusza praw sułtańskich do posiadania terytorjum Massawy.

Londyn 9-go grudnia. — Do dnia wczorajszego wybrano 321 liberałów, 248 konserwatystów i 76 parnelistów. Z powodu porażki konserwatystów usposobienie giełdy było słabe. Krążyły nawet pogłoski o dymisji gabinetu Salisbury'ego, które jednak okazały się nieuzasadnionemi.

Londyn 9-go grudnia. — *Daily News* dowiadują się, że polityka gabinetu torysowskiego będzie dążyła do zawarcia kompromisu z umiarkowanym odcieniem stronnictwa liberalnego, celem wzajemnej obrony przeciw uroszczeniom Parnella.

Konstantynopol 9-go grudnia. — Porta zawiadomiła księcia bułgarskiego o bliskim wyjeździe do Sofji Medżida-baszy, w celu prowadzenia układów o pokój.

Moskwa 9-go grudnia. — Prezesem komitetu giełdowego na następne trzechlecie wybrany został N. A. Najdenow.

Petersburg 9-go grudnia. — Jenerałowi Durnowo wyrażono Najwyższą naganę za mowę wypowiedzianą przezeń w dniu 21-ym listopada (v. s.) na posiedzeniu słowiańskiego towarzystwa dobroczynności, ponieważ wygłaszanie mów treści politycznej stanowi wyraźne odstąpienie od ustawy towarzystwa.

Petersburg 9-go grudnia. — Wczoraj, jako w dzień uroczystości św. Jerzego, w salach Pałacu Zimowego odbyła się cerkiewna parada. Najjaśniejszy Pan raczył wyjść o godzinie 12-ej, a następnie w sali Jerzego odbyło się nabożeństwo i pokropienie wodą święconą sztandarów i wojsk. Po paradzie dla niższych stopni kawalerów orderu dano obiad. Najjaśniejszy Pan raczył wypić zdrowie kawalerów. O godzinie 6-ej w sali Mikołajewskiej odbył się dworski obiad. Pierwszy toast wzniósł Najjaśniejszy Pan za zdrowie cesarza niemieckiego, jako najstarszego kawalera, a drugi za wszystkich kawalerów. Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy wzniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana. Wszystkie toasty były przyjmowane głośnem i jednomyślnem „hura!"

Petersburg 9-go grudnia.—Gazecie *Ruś* udzielone zostało pierwsze ostrzeżenie za ocenianie bieżących wypadków w tonie niezgodnym z rzeczywistym patrjotyzmem i za dążenie do wzbudzenia nieposzanowania względem rządu.

Telegramy handlowe.

Berlin 9-go grudnia (po południu).

Jak wczoraj, tak i dziś usposobienie ogólne mocniejsze nieco. Wzmocnienie to jednak nie oparte na bardziej pozytywnych doniesieniach z pola polityki, powoduje tylko słabą zwyżkę, bardzo powolnie się rozwijającą. Wartości spekulacyjne wyżej i mocniej. Akcje kredytowe doszły do wysokiego kursu 474—inne w postępie zwyżkowym mniej szybkie. Wartości bankowe i kolejowe również mocniej. Na polu rent obcych zmiany nieznaczne. Rosyjskie nieco wyżej. Ruble, które już wczoraj zyskały w obu terminach 25 fenigów, podniosły się znowu o tyleż. Żyto tak w towarze gotowym, jak i na dostawę bez zmiany.

Berlin 9-go grudnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	199 95	Akcje kredytowe .	474.—
Weksle na Warszawę	199 55	Listy zast. ser. I-ej	59.90
Wek. na Peters. krótk.	199.20	Weksle na Lon. krótk.	20.33
Wek. na Peters. dług.	197 60	„ „ „ długot.	20.23
Bil. ban. ros. na dost.	200.—	Żyto z dost. na jesień	129.75
Wschodnia poż. II em.	60.80	Żyto na wiosnę. .	134.25

Petersburg 9-go grudnia.

Weksle na Londyn	23 $^{21}/_{32}$ $^{11}/_{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji. . .	—
„ „ II-ej emisji . .	—
Półimperjały	8.34

Bardzo powolnie postępuje zwyżka kursu rubli w Berlinie. Porównywając notowania wczorajsze z poniedziałkowemi, znajdujemy w kursie rubli na dostawę końcomiesięczną pół marki, w tranzakcjach kasowych 35 fenigów zwyżki. Powody też nie są ważniejsze, dziwić się więc tej powolności nie można. W każdym razie usposobienie jest znacznie mocniejsze, a dążność ogólna pozwala wnosić, że i dziś nastąpi drobna zwyżka, o ile z pola wojny serbsko-bułgarskiej nic bardziej niepokojącego nie nadejdzie. Giełda warszawska zwyżkę tę rubli wyzyskała i kursa znajdują się na równi z Berlinem. Kursa poniedziałkowe były: 199.60, 199.50, 469, 129.75, 134, wtorkowe zaś: 199.65, 199.75, 468, 129.75, 134.25.

J. Wł

Gdańsk 8-go grudnia.

Pszenica cena najwyższa krajowa .	6.77
„ „ regulacyjna bieżąca .	6.47
„ „ na dostawę wiosenną.	6.83
Żyto cena najwyższa za polskie . .	4.17
„ „ regulacyjna	4.29
„ „ na dostawę wiosenną. . .	4.64
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę.	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 9-go grudnia 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 95—102, średnia 84—93, ordynaryjna 60—80.

Żyto: wyborowe 69—70, średnie 66—68, ordynaryjne 62—65.

Jęczmień: wyborowy 77—83, średni 73—76, ordynaryjny 68—72.

Owies: wyborowy 97—103, średni 85—95, ordynaryjny 70—82.

Gryka: 73—78. **Groch**: 77—108. **Kasza** jaglana: wyborowa 80—115, średnia 80—115, ordynaryjna 80—115.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 9-go grudnia 1885 r.

Na targu dzisiejszym wystawiono na sprzedaż 1200 korcy pszenicy w gatunkach bardzo rozmaitych.

Ceny niezmienione przy uwzględnieniu gatunku ziarna.

Płacono za wyborową 6.15 do 6.40, biała 5.77½ do 6 rs., średnia pstra i dobra 5.50. Gatunki smolne i ordynaryjne zaniedbane, wyżej rs. 5 za korzec płacić niechciano.

Żyta około 600 korcy.

Ilość ta wystarczająca na konsumcję miejscową, a na wywóz nie ma nabywców.

Kupowano wyborowe dosyć chętnie 4.10, 4.17 i pół do 4.20, średnie 4 do 4.05 z odstawą. O wadliwem nie ma mowy.

Jęczmienia nie ofiarowano wcale.

Owsa 450 korcy. Ceny mocne.

Płacono z odbiorem na kolei nadwiślańskiej 2.65, 2.70 do 2.85 za korzec. Jedna partja wyborowa t. z. „kanarek" osiągnęła 3.33 z odstawą, lecz uwzględnić należy, że tej dobroci ziarno rzadko na targ przychodzi i tylko do siewu bywa kupowane.

Jedna partja grochu dostawiona na targ nie znalazła nabywcy.

Siana i słomy, jak zwykle po święcie, nie było wcale na targu.

J. Wł.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Od p. R. Damme z Gdańska otrzymujemy wiadomości niezbyt korzystne, o targu odbytym w dniu 8 grudnia.

Pszenica słabo i pomimo małych dowozów chęć kupna bardzo nieznaczna. Ceny jednak niezmienione. Krajowa pstra 117, 124, 125 funtowa, 135 do 140 m. za 1000 kilog., lepsza do 145, 147 i 150 kop. za tonnę. Polska jara niezbyt czysta 128 do 130 funtowa 124, lepsza 126 do 132 funt. 130 do 136 m., rosyjskiej nie dowieziono.

Na dostawy drożej.

Żyto słabiej i taniej, polskie tranzito 87 i pół do 88 m. za 1000 kil.

Jęczmień tylko krajowy 116 funt. 133 m.

Owies również krajowy 119 do 123 m. za tonnę.

Z Królewca korespondenci nasi pp. Goldstern i Löwenherz donoszą pod datą 7-go grudnia, iż na tamtejszym targu zbożowym usposobienie panowało słabe, ruch mały, ceny niezmienione.

Pszenica biała 115 do 130 funt. wagi holenderskiej 100 do 141.25 m. za 1000 kilogr., czyli 82 do 116 kop. za pud. wedle gatunku. Czerwona 114 do 127 funt. wagi holenderskiej, 103.50 do 129.50 m., za 1000 kilogr., czyli 85 do 106 kop. za pud.

Żyto bez zmiany 114 do 118 funt. wagi i 123 f. 81.75 do 91.75 m. za 1000 kil., czyli 67 do 77 kop. za pud.

Jęczmień bez ruchu, drobny 63 do 65, lepszy do 81 kop. za pud.

Owies czarny 78 kop. za pud.

Wyka 86 i 87 kop. za pud.

Siemię lniane dobrych, średnich gatunków 143 kop.

Rzepak rosyjski 129, lnica 109, siemię konopne 120 kop. za pud.

Dowóz zboża rosyjskiego 75 wagonów.

Z targu w Gliwicach dnia 7-go grudnia odbytego, donosi p. Maurycy Margulies, iż usposobienie było nieco mocniejsze niż w tygodniu poprzednim—a chęć kupna nieco żywsza tak, że umieszczenie licznych partyj łatwiejszem się okazało. Ceny jednak żadnym zmianom nie uległy w porównaniu do zeszłotygodniowych.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 8-ym grudnia 1885 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów.

Z Bardan, Rapcewicz,—ze Szpoly, Moszka Spiwak,—z Petersburga, Herzfeld Bender,—z Góry Kalwarji, Alter, — z Krakowa, Wł. Wójcicki,—z Hagen, Th. Stemhaus,—z Rigi, Edward Loth,—z Mohilewa p.. Herse,—z Włocławka, Stelik Poller,—z Włocławka, Birnbaum Lipman,—z Kielc, Bueskiewicz,—z Płońska, Markus Glass,—z Łodzi, Jakub Rosenblatt,—z Koła, Mfiller,—Nowego Dworu, Neujahr,—z Odpssy, Gartzilber,—z Żytomierza, Gebethner i Wolf,—z Mińska g. Jakub Brande,—z Sieradza, Feist, — z Berlina Idzkowski,—z Mławy, Wojlechowska,—z Altsandec, Wiener,—z Torunia, Eliasberg Zasiennice,—z Radomia, Chilel i Milsztein,—z Białejcerkwi, Altern Gerzriken,—z Częstochowy, Transman,—z Lipna, Rosenstein,—z Łodzi, Hersenberg.

TABELA WYGRANYCH

w drugim dniu ciągnienia 5-ej klasy 145-ej Loterji klasycznej

dnia 9-go grudnia 1885 roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
52	**400**	5892	**200**	16700	**2,000**
69	**200**	5939	**200**	17109	**1,000**
513	**200**	8066	**400**	17918	**400**
795	**200**	12125	**400**	20377	**1,000**
1861	**400**	12174	**1,000**	20754	**2,000**
4122	**200**	12283	**200**	21461	**400**
4365	**400**	12672	**400**	21514	**4,000**
4593	**400**	12733	**200**	22429	**2,000**
5645	**200**	16152	**200**	22432	**400**
5722	**200**	16196	**200**	23277	**1,000**

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

765	2036	4888	12481	13894	16170	17708
1254	2597	7497	13446	15660	17607	

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

7	2286	4211	6196	8160	10015	11775	13761	16018	18468	20569
78	2328	15	6327	72	93	82	13819	98	99	20609
94	31	70	85	8243	98	95	36	16164	18434	66
134	33	81	90	70	10100	11800	72	72	54	72
44	47	4263	94	8358	4	14	13905	82	99	98
251	72	4303	6330	67	9	28	83	16229	18608	20704
75	79	39	6467	97	28	72	14012	55	46	19
331	81	93	6510	8515	79	84	49	97	77	22
82	87	98	63	35	10236	11923	76	16347	18704	98
90	2482	4479	99	64	40	26	14107	60	16	20835
423	83	4538	6600	8654	91	55	10	16400	27	49
42	94	69	45	8702	10301	12013	35	20	29	92
55	2538	94	46	4	13	18	40	65	38	20940
515	49	98	6706	9	10412	44	64	16511	41	52
81	94	4540	36	28	85	12165	14214	22	71	21008
82	2604	69	57	30	10519	69	33	39	18828	39
610	10	70	72	31	46	87	14338	16736	50	51
34	2717	91	6913	72	62	88	95	41	18948	21117
741	2829	95	86	8822	75	12203	14413	16813	49	99
858	51	4712	7019	41	10641	19	32	46	55	21317
64	2942	50	32	65	97	40	39	56	57	52
65	66	51	7106	66	10751	12300	57	16939	70	68
94	3014	64	43	81	66	78	97	55	19063	69
911	31	87	53	8932	84	99	14520	17003	74	78
29	55	4837	88	39	10823	12421	53	65	75	82
55	87	72	7202	63	10932	50	68	79	19116	92
74	3140	4913	82	65	60	12500	14610	17116	48	21408
1023	52	28	7341	9038	11002	30	25	47	62	56
41	60	75	93	9100	35	38	37	57	77	88
1106	3219	5048	7430	30	46	83	79	17202	19335	99
22	37	95	54	47	11108	91	94	27	91	21519
72	44	96	99	90	24	96	14745	32	92	52
98	46	5138	7538	98	42	12766	54	80	19428	21650
1234	87	98	68	9214	74	98	94	17349	58	21736
57	91	5200	77	25	75	12823	14892	17434	19549	49
63	99	31	94	46	80	24	95	17512	71	21800
92	3302	73	96	60	11204	96	14906	58	75	79
1342	44	93	7661	72	13	12934	15	82	88	95
1441	46	5301	63	9309	73	43	15031	17611	19601	21933
50	3432	51	79	10	97	80	15174	58	19741	40
82	60	67	7783	39	99	13023	76	17729	65	22045
1645	3524	72	7820	66	11352	50	86	60	73	81
48	38	86	29	9404	11416	82	15208	17871	84	22116
1701	39	5492	53	15	23	13120	27	80	19819	22275
26	40	5504	80	49	30	60	54	17989	19959	22600
41	3691	43	81	56	60	74	59	18049	99	31
42	3755	45	86	70	76	13213	15391	72	20053	47
54	72	5632	91	86	11515	80	96	74	20100	84
1806	3861	52	7900	96	25	13316	15437	83	18	22717
1922	65	58	62	97	54	40	51	18104	31	32
77	83	92	66	9539	55	69	74	48	33	52
2017	3927	98	81	51	65	13449	15514	49	20207	56
39	70	5807	83	91	74	13524	44	88	33	76
2144	4003	89	95	9617	76	68	84	18218	87	22837
65	21	5992	8092	49	82	13640	15792	42	20381	97
93	39	6059	8123	77	11609	92	15860	98	96	22931
94	69	61	40	9764	56	13701	71	18304	20419	23031
2227	73	6151	46	85	72	17	90	56	96	23186
39	82	87	59	9899	11754	57	15908	64	20504	23223

23241 45 94 97 23346 23420 88 93

KOMITET

Towarzystwa resursy kupieckiej

ma honor zawiadomić członków tejże resursy, ***iż wybory na członków komitetu delegacji wyborczej i delegacji rachunkowej*** na rok następny 1866, odbywać się będą w gmachu resursy kupieckiej we czwartek, piątek i sobotę, to jest w dniach 10, 11 i 12 grudnia roku bieżącego, w pierwszych dwóch dniach od godziny 6 do 9 po południu, a 12 w sobotę od godziny 4—6 po południu. W sobotę o godzinie 6 głosowanie zamknięte zostanie.

Komitet uprzedza, że stosownie do uchwały zgromadzenia akcjonarjuszów, będą dopuszczeni do kreskowania tylko ci członkowie, którzy nie zalegają w opłacie składek do końca r. b. (4001)

— Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów na prowincję „Wykaz książek polskich i nut na fortepian i do śpiewu" księgarni Maurycego Orgelbranda w Warszawie.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty	godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	30 rano	8	18 wiecz
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nawiślańska do Kowla:				
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 28 Ноября (10 Декабря) 1885 г

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.